

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Zgon wybitnego dyplomaty.



KSIĄŻE LICHNOWSKI.

ostał przedwojenny ambasador niemiecki w Londynie, przeciwnik zbrojnego konfliktu, aresztowany w czasie wojny na polecenie Wilhelma II za swe sympatie do koalicji, zmarł nagle w wieku 68 lat.

### Giełda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska.</b>	
Londyn	43,38
Nowy Jork	8,88
Paryż	35,00
Szwajcaria	171,24
<b>Druga przedg. warszawska.</b>	
Dolar w obrotach prywatnych	8,88
<b>Pierwsza przedg. gdańska.</b>	
Warszawa	57,46
Złoty	57,53
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,89

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85  
Prywatnie dolar w żądaniu 8.88  
W płaceniu 8.87  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Numer pojedynczy 20 gr.

## Obejdziemy się bez zagranicznej pszenicy! Rozporządzenie Rady Ministrów weszło w życie.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 3. — „Dziennik Ustaw” przynosi rozporządzenie Rady Ministrów z 24-go lutego w sprawie zakazu przywozu pszenicy z zagranicy aż do dnia 30 kwietnia bieżącego roku włącznie. Rozporządzenie to weszło w życie w dniu dzisiejszym.

## Polskie zastrzeżenia przeciwko miejscu rokowań. Niemcy nie są terenem neutralnym dla Polski i Litwy.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 3. — W warszawskich kołach politycznych budzi poważne zastrzeżenie miejsce które Waldemar proponuje do rokowań polsko-litewskich. Twierdzą to, że rząd litewski powinien sobie zdawać sprawę z tego iż dla rokowań tego rodzaju Niemcy nie są wogóle terenem neutralnym.

## Echa pożaru w Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana



Okno III piętra przez które dzielni strażacy pp. Daszkiewicz i Ruszałowski wydobyli z ognia robotnika - inwalidę Janusza szewskiego.  
Fot. A. Meyer.

Trzy robotnice którym ogień odciął drogę wyjścia schroniły się do drewnianej komórki majstra w płonącej sali. Zostały uratowane od niechwilnej śmierci przez odważnych strażaków pp. Gorgula i Zimera, którzy czofając się pod płomieniami wydobyli niewiasty z komórki.

## Wzrost ogólny-akademicki w Warszawie odłożony do wtorku.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1 marca. — Zapowiedziana na dziś w południe wiece ogólny-akademicki miał w ostatniej chwili odłożony do przyszłego wtorku. Na decyzję tę wpłynęła rozmowa ministra Wiaty Dobruckiego z rektorem Uniwersytetu warszawskiego.

## Wzrost ogólny-akademicki w Warszawie odłożony do wtorku.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1 marca. — W dzisiejszym dniu dolarówki ważniejsze wygrane miały następujące numery: 40.000 dolarów na Nr. 529.330 8.000 dolarów — Nr. 82.356. Po 3.000 dolarów — Nr.Nr. 150, 885, 882 i 451.133.

## Szczegóły krwawego występu łódzkich złodziei w Warszawie. Pościg i strzelanina na ulicy.

**Wywiadowca trafiony kulą opryska walczy ze śmiercią.**  
(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 1. 3. — Wczoraj wieczorem dwaj wywiadowcy zaarrestowali dwóch niebezpiecznych złodziei łódzkich: tuba Rozenberga (Łódź, Fajra 7) i tuba Rozenbluma, zamieszkałego również w Łodzi przy ulicy Kielna 42 — postrzelanych oddawna przez policję łódzką i lubelską w wielkie przestępstwa. W pobliżu ulicy śledczego Rozenberg uderzył jednego z wywiadowców pięścią w brzuch. Zmierzając z towarzyszem zaczął uciekać ulicą Senatorską. Drugi wywiadowca Władysław Radosz popędził za Rozenbergiem i w chwili kiedy już doganiał opryska został ciężko przez niego postrzelony w pierś i nogi. Pomimo trzech ran wywiadowca celnym strzałem obezwładnił opryska i przetrwał w udo.

## Zgon marszałka Diaza generalissimusa armji włoskiej.

Z Rzymu donoszą, iż zmarł tam wczoraj wieczorem na zapalenie płuc w 67-ym roku życia głównodowodzący armji włoskiej z czasów wojny światowej marszałek polny Diaz.

## Aresztowanie szpiega sowieckiego w Skierniewicach. Zbrodnicza działalność drobnerowca.

Skierniewice, 1. 3. — Aresztowano tu wczoraj za działalność antypaństwową znanego działacza niezależnych socialistów tak zwanych drobnerowców Ludwika Kruka. Był on dawniej agentem policji politycznej, a po zwolnieniu z policji podejrzewano go o szpiegostwo na rzecz Sowieców. Przed dwoma laty usiłował nawet przedostać się nielegalnie do Rosji sowieckiej w czym mu jednak przeszkodzono.

## Napad rabunkowy na kasjera. Bandyta zabrał mu teczkę z 34-ma tysiącami złotych.

(Od własnego korespondenta).  
Baranowice, 1. 3. — Wczoraj dokonano tu napadu rabunkowego na kasjera hurtowni monopolu spirytusowego — Sochaczewskiego. W chwili gdy wracał do biura no podbieciu w urzędzie pocztowym zastąpił mu drogę jakiś osobnik i powalił go na ziemie silnym uderzeniem w brzuch. Wyrwał mu teczkę i zbiegł.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

...wła swoim sumptem zimy powyżej.

...w przerwie biuletym „Mess...” muzyki francuskiej; 22.00, 22.05...

...22.6 m. — 19.30 Transmisja z... „Don Carlos”, opera w 4 aktach...

...m. — 17.00 Koncert kapeli... „Odybym był królem”, fantazja...

...— Larghetto, Lehar — Potpourri „Dent zebrał”; 20.30 Muzyka...

...Marek Weber z hotelu Adlon...

...2 m. — 19.30 Transmisja z... Plitzner „Käthe von Hellbraun”...

...Symfonia c-moll, Bruckner... ur. Następnie muzyka lekka.

**KOWSKI** Dr. Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztywnym słońcem górskim. NARUTOWICZ (Dzielnia) tel. 25. Przyjmuje od 5-8 i od 5-8. Dla pań oddzielny poczekalnia.

**SKA 9.** 5-7. Choroby, dusz, usuwają o...

**SKIE** Valda, bez i składy

**Glazer H. Wołkowy** Zachodnia (Cegielniana) Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1-2 i 4-5 w niedz. i święta. 11-1. Dla pań oddzielny poczekalnia.

**UBIORYMEKLE** skie, obuwie, swetry na wy Piotrkowska 31 wjeściu, 1 piętro.

**JANINA PŁEK** ska, zgubiła... ke, wydane... sie Chorych... dai.

**miejsowych, chociażby posiada... centrale gdzie indziej o 50... wych.**

**o 100 procent drożej. jak ogłoszeń, komunikatów i... wiada.**

**bez oznaczenia honorarium... użytych jak i odrzuconych...**

**awnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski**



# CZARY

## Dziś Premjera!

Po raz pierwszy w Łodzi!

# Psychologiczno-sensacyjny superszlagier p. t. Tajemnica Doktora Bazylego

Dramat niebywałego napięcia nerwów w 10-ciu emocjonujących aktach. Kobieta w sidłach Doktora-Demona-Uwodziciela. W roli głównej królowa ekranów, **RUTH MILLER** („jako niewolnica”)

Początek o godz. 3.30 pp., w sobotę i niedzielę o g. 1-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 75 gr.

## Czescy zbiegowie woją posiedzieć w polskim więzieniu — aniżeli stanąć pod rodzimym słupkiem.

### Przebieg procesu przeciw lotnikom czechosłowackim.

Z Łucka donoszą: Głośna swego czasu sprawa dwóch lotników czeskich: Marka i Miki, którzy przez Polskę zamierzali na aparacie szkolnym przedostać się do Rosji sowieckiej, znalazła swój epilog przed trybunałem sądu okręgowego w Łucku. Oskarżonych bronił z urzędu adw. Kurmanowicz. Oskarżeni powód ucieczki przedstawił kłamliwie, a mianowicie, że posadzzeni o zamiar wywołania buntu w szkole lotniczej, zostali sądem wojskowym zdegradowani i przydzieleni do batalionu karnego. Chęć bronić swego honoru, postanowili uciec i popełnić wspólne samobójstwo. Nadto zeznali fałszywie, jakoby byli terrorystami przez organa policyjne polskie po aresztowaniu. Świadkowie zeznali, że obaj nie chcieli od-

dać broni, ani dać się zrewidować, a nawet Miku zdjął karabin z barku i skierował lufę w pierś przewodnika Adameczuka. Dzięki przytomności umysłu jednego z posterunkowych, który podbił ręką lufę, Adameczuk uniknął śmierci, a strzał ranił lekko posterunkowego. Okazało się że posłanie przez oskarżonych „Słowackiej Komuny” nie było przypadkowe. Po przemówieniach prokuratora i obrony, oskarżeni w swym ostatnim słowie oświadczyli, że zdają się na wyrok sądu polskiego, ale proszą, aby ich nie wydano państwu czeskiemu, ponieważ czeka ich tam śmierć. Sąd po 2-godzinnej naradzie, skazał Mikę na 4 lata więzienia, a Marka na 2 lata domu poprawy. Oskarżeni wyrok przyjęli.

## Po Olszowskim poseł Skirmunt.

### Kandydaci na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 1. 3. — Wśród kandydatów na stanowisko posła polskiego w Berlinie najpoważniej branie są pod uwagę nazwiska księcia Janusza Radziwiła, Aleksandra Lednickiego oraz doktora Strassbur-

gera generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Odańsku. Jak slychać załdą również zmiany w poselstwie polskiem w Londynie. Odwołanie posła Skirmunta jest już podobno zdecydowane.

## Szczegóły pożaru biura wynajmu filmów w Warszawie. Lokal „Tailer-filmu” spłonął doszczętnie.

### Jedna osoba straciła życie.

Warszawa, 1. 3. — Wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Świętokrzyskiej 25, wynikł pożar, na drugim piętrze, gdzie mieściło się biuro wynajmu filmów pod firmą Tarler-film. Pożar wynikł skutkiem krótkiego śpięcia i objął kilkadziesiąt tysięcy metrów taśmy filmowej powodując wybuch, który wysadził witryny okienne, a płomienie poczęły wydostawać się na zewnątrz. Znajdujący się wówczas w lokalu pracownicy tego biura siłą wyprowadzili właściciela Tarlera, który usiłował ratować

przed zagładą wartościowe filmy amerykańskie. Straż ogniowa w ciągu godziny pożar ułmięscowiła. Jednakowoż lokal Tarler-filmu spalił się doszczętnie a w całym domu popełkały od wybuchu szyby. Podczas pożaru zdarzył się tragiczny wypadek, gdyż w jednym z sąsiednich mieszkań gospodyni 40-letnia Julia Bartoszewiczowa uległa zatruciu gazami wydobywającymi się z płonącego celluloidu i w ciągu kilka godzin zmarła.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj ogłoszono tekst noty Waldemarsa do ministra Zaleskiego. Prócz szeregu zarzutów i zgody na rozpoczęcie rokowań w Królewcu dnia 30 marca, nota nic nowego nie przyniosła. (—) Sąd Okręgowy łódzki wydał w dniu wczorajszym wyrok przeciwko sprawcom nadużyć popełnionych w kuratorjum łódzkim w latach 1923 i 1924. Były naczelnik wydziału finansowego kuratorjum Pacholczyk został skazany na rok i 4 miesiące więzienia, woźny Sopiłka na miesiąc więzienia. Powództwo cywilne w sumie 870 złotych zostało uwzględnione. (—) W Radomiu banda kasiarzy dokonała włamania do Urzędu głównej poczty i zrabowała po rozpruściu kas 120.000 złotych gotówką. (—) Na stacji Radliczyce pod Łodzią zdarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa. Wskutek zepsucia się osi w węglarce amerykańskiej, wykołowało się i spietrzyło 14 wagonów towarowych. Ofiar w ludziach nie było. (—) W dniu wczorajszym bawił w Łodzi dyrektor Banku Polskiego dr. Mieczkowski. (—) W związku z rozłamem w narodowej demokracji w Warszawie i wystąpieniem ze Związku L. N. b. posła Sadzewicza, wczoraj odbyło się w Łodzi zebranie przywódców łódzkiego Z. L. N. Program nowego ugrupowania ma polegać przede wszystkim na współpracy z obecnym rządem.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Niech mi wolno będzie na łamach poczytnego pisma Sz. Pana wyrazić gorące i serdeczne podziękowanie wszystkim tym instytucjom oraz osobom, które w dniu obchodu mojej 25-letniej pracy scenicznej, bądź obecnością swoją, bądź deprezą lub inną oznaką pamięci wyrazili w tak serdeczny sposób swoją życzliwość dla mnie. Poczuwam się do milego mi obowiązku wyrazić moją gorącą wdzięczność Magistratowi m. Łodzi w osobach pp. prezesa Rady Miejskiej, inż. J. Holcgrebara, prezydenta B. Ziemięckiego, wiceprezyd. dr. E. Wielińskiego i St. Rapalskiego, prezesa Komisji Teatralnej dr. St. Kopcińskiego, również dyrektora, p. B. Gorczyńskiego oraz dyrekcji Teatru Popularnego w osobie dyr. J. Piłarskiego, Syndykatury Dziennikarzy Łódzkich, p. dyrektora M. Diensta - Dąbrowie, administratorowi Teatru Miejskiego p. Stefanowi Tymcowskiemu, koleżankom, kolegom i wszystkim tym, którzy tyle okazali mi serca. Serdeczne Bóg zapłać. Łączę wyrazy głębokiego szacunku A. Dunajewski.

## „Płatni najmicy Stalina”.

### Tak nazwani zostali zwolennicy listy № 18 przez „trockistów”

Z Warszawy donoszą: Wład za łódzka organizacją komunistyczną, wczoraj na terenie Warszawy w Ionie K. P. P. nastąpił rozłam. Mianowicie stronnicy Trockiego wydali odezwę, w której bardzo ostro występują przeciwko „stali-

nowcom, określając ich jako „płatnych najmicych wynagradzanych przez Stalina. Miejscowi trockiści gwałtownie atakują listę datów z listy Nr. 13 i wypowiadają im, jako „czystej ideologii komunistycznej” niebezpieczną walkę.

## Rozklekotane Fordy znikną z ulic większych miast.

### Wkrótce ukażą się nowe przepisy o typie taksówki.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało Komisarjatom Rządu polecenie, sprawdzenia przez podwładne organy wyglądu samochodów publicznych, albowiem ma zamiar wprowadzenia nowego typu taksówek. Przedewszystkiem więc ma to być landolećka kryta, mogąca pomieścić 4-ch pasażerów. Obok szofera, zamiast dotychczasowego siedzenia, będzie, jak to jest praktykowane na Zachodzie, miejsce na bagaż.

wiadomieni, to też przygotowują się do wieloletniej kampanji, aby nowe rozporządzenie ich nie skoczyło. Najwięcej kłopotu z remontem swych samochodów mają właściciele „Fordów”

Samochody te bowiem okazały się, pomimo klamy, dogodnych rzekomo warunków sprężyny i pozornej taniości — niepraktyczne. Calej chy, po stosunkowo krótkim użytku, stały się grzałami, kupą pojeżdżającego i zrzutającego żelazka z którego opada tandetny lakier. To też przedsiębiorcy samochodowi prawie całkowicie cill zaopatrywanie się w „Fordy”, wychodząc z słusznego założenia, że nie są dość bogaci, aby te tanie, a łatwo psujące się maszyny kupować

z którego opada tandetny lakier. To też przedsiębiorcy samochodowi prawie całkowicie cill zaopatrywanie się w „Fordy”, wychodząc z słusznego założenia, że nie są dość bogaci, aby te tanie, a łatwo psujące się maszyny kupować

## Piekło w izdebce. Tragedja nieszczęśliwej dziewczyny.

### Sensacyjna rozprawa w warszawskim sądzie okręgowym

Z Warszawy donoszą: Ciężkie i ponure życie wiodła rodzina Ramusów w małym mieszkanku na Pradze. Jan Ramus, z zawodu murarz, roznił się, rczenił, nic nie robił, maltretował żonę i dzieci.

wykorzystały i podały mu garnuszek czarna wy z sublimatem. Ramus skosztował kawy, ale wydata mu strasznie gorzka, wypluł i odstawił. Po paru dniach zwierzył się w rozmowie z sąsiadką, że córka chciała się truc. Obiedziński zameldował o tem w komisariacie, wszczęto śledztwo.

Stan ten stał się dla najbliższej rodziny nie do zniesienia. Zona Katarzyna zarabując praniem i usługą musiała każdy grosz oddawać mężowi, który wszystko w szynku przepijał.

Obie dziewczyny pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem usiłowania otrucia ojca.

Wracal wściekły do domu i awanturował się. Dłuższy czas mieszkała u Ramusów przyjaciółka Janiny Ramusówny, Leokadia Laskowska.

W dniu wczorajszym zasiadły obie na oskarżonych. Do winy się nie przyznały. Tęczyły się, że zatruta kawa odstawiły na stole tylko w tym celu, aby się samemu otruci; siostrzyca Ramusowa dała ją do picia niechcący.

Wyrodny ojciec maltretował obie dziewczyny i nastawał na ich cześć. Własną córkę zaraził chorobą weneryczną, gdy miała 3 i pół roku życia, a gdy podrosła, upił ją wódką do nieprzytomności i zniewiolił.

Długi szereg świadków wydał o starostwie musie sąd nader nieprzychylny. Scharakteryzował go jako nalogowego pijaka i awanturnika. Sprawdzal do domu prosił rodzinę wyrzucił na ulicę, córkę zmuszał do rzadu; był postrachem całej kamienicy.

Z Laskowską utrzymywał także bliższe stosunki od dłuższego czasu. Cały dom mówił o tem, że dziewczyna była jego kochanką. Dziewczeta nosiły się długo z myślą o samobójstwie, nie chcąc prowadzić takiego psiego życia. Postanowiły się otruci.

Wynędniała, szczypta kobiecina, Katarzyna Ramusowa, matka oskarżonej, opowiedziała prostych słowach gotkę całej rodziny, która w panicznym strachu przed ojcem-brutalem ry często wracał do domu nietrzeźwy i groził siekiera.

Za namową Laskowskiej podrobili kartkę z podpisem akuszerki i nabyli w aptece 7 pastylek sublimatu. Ale przyszło im do głowy, że lepiej będzie najpierw otruci Ramusa,

Obrone oskarżonych wnosili: apl. adw. Jan i Olschowiec.

bo nawet po ich śmierci będzie nadal katował żonę i syna. 5 pastylek rozpuściły w butelce wody, a dwie schowały na zapas. Dnia 7 lutego Ramus obudził się późno i leżąc w łóżku zażądał śniadania. Te chwile dziewczyny

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziy Laskowskiego, po długiej naradzie wydał wyrok skazujący przestępczynię: 18-letnią Ramusową i 19-letnią Laskowską po 1 roku więzienia i 30 złotych kaucji.

## Kto podpalił kwitnącą zagrodę? Groźny pożar na wsi.

Łódź 1 marca. — Ubiegłej nocy we wsi Babcin, gminy Babcin, pod Łodzią, wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Gustawa Kirsza. Zanin zbudzeni ze snu gospodarze pośpieszyli na ratunek ogień objął wszystkie budynki. Przybyła straż ogniowa z pomocą wieśniaków pożar ułmięscowiła nad ranem. Spłonęły doszczętnie

nie stodoła ze zbożem, obora, chlewy i kurnik, raz narzędzia gospodarcze. Dom mieszkałców wentarż żywy uratowano. Pogorzelec wyrządzone sobie straty obliczył na 8.000 złotych. Przyczyna pożaru prawdopodobnie podlega dochodzeniu w tej sprawie prowadzi policja wiatowa.

Nr. 92  
**Czy jest**  
**Sfery myśli**  
Gdzieś, jakiś rzekomy z...  
truncie rzeczy wróg chyba...  
pięknej powiedział: „zosta...  
om sferę uczuć, byleby...  
myśli nie wkroczyła!”  
Chciał przez to powiedzieć...  
ciem ciężkości w życiu kobie...  
stepowaniu  
jest uczucie  
oczywiście nic nowego świ...  
wieścił, niema bowiem jak w...  
nowego pod słońcem, a trzeb...  
ziom  
stare jak świat praw...  
przypominać od czasu do czasu...  
nie dlatego, że są utarte i sam...  
rozumiąle, najłatwiej o nich...  
żna.  
Kto je ponownie dla sw...  
tyłowi i przekonywująco sfon...  
rywa nawet  
patent na oryginalność...  
W naszych czasach jedna...  
kiej spornych kwestyj jest w...  
wa wartości płci i w szermier...  
raz po raz pobrękuje to...  
nie, to niedoceniecie wartości...  
Jedni dowodzą, że kobiety...  
których krajach ma od dość...  
postęp do wszystkich zawod...  
panowie dobra,  
przeciętną siłę  
poboczą, co najwyżej i to rza...  
lni przytaczają przykład...  
żące nieposłednich zdolności...  
pozwala ją im skutecznie ry...  
meżczyzną na polu myśli.  
Gdzie jest prawda?  
Jak zwykle pośrodku. Jed...  
większych błędów ludzkich...  
szerszej epoki specjalnie, jest kra...  
życzenie przeciwności albo...  
na drugą stronę bieguna...  
kankania linii stycznych lub r...  
znajmniej w pozornie wręc...  
ch twierdzeniach.  
„Albo... albo!” zamiast...  
Właściwie nie można naw...  
rania, czy kobieta jest wię...  
niej warta od mężczyzny. W...  
powieść, zależnie od tego czy...  
żkości odnośnych rozważa...  
telekt czy uczucie, musi w...  
zej, równie dobrze jak nie mo...

FREDERICK BOUTET.  
**Dwa prezenty**  
— No tak, a Jullinowie? Co...  
roku damy na gwiazdkę? —  
pani Mourline po długiej c...  
tenia.  
Wesołość jej męża i córki...  
Jakby jakiś zimny podmu...  
czekał przez małą zaciszną k...  
orej tych troje siedziało wy...  
poczętym pośluku.  
Pan Mourline właśnie obiec...  
nie parasol z rączką z kości...  
córce przyrzekł sznur korali n...

— No tak, a Jullinowie? Co...  
roku damy na gwiazdkę? —  
pani Mourline po długiej c...  
tenia.  
Wesołość jej męża i córki...  
Jakby jakiś zimny podmu...  
czekał przez małą zaciszną k...  
orej tych troje siedziało wy...  
poczętym pośluku.  
Pan Mourline właśnie obiec...  
nie parasol z rączką z kości...  
córce przyrzekł sznur korali n...

— No tak, a Jullinowie? Co...  
roku damy na gwiazdkę? —  
pani Mourline po długiej c...  
tenia.  
Wesołość jej męża i córki...  
Jakby jakiś zimny podmu...  
czekał przez małą zaciszną k...  
orej tych troje siedziało wy...  
poczętym pośluku.  
Pan Mourline właśnie obiec...  
nie parasol z rączką z kości...  
córce przyrzekł sznur korali n...

— No tak, a Jullinowie? Co...  
roku damy na gwiazdkę? —  
pani Mourline po długiej c...  
tenia.  
Wesołość jej męża i córki...  
Jakby jakiś zimny podmu...  
czekał przez małą zaciszną k...  
orej tych troje siedziało wy...  
poczętym pośluku.  
Pan Mourline właśnie obiec...  
nie parasol z rączką z kości...  
córce przyrzekł sznur korali n...

— No tak, a Jullinowie? Co...  
roku damy na gwiazdkę? —  
pani Mourline po długiej c...  
tenia.  
Wesołość jej męża i córki...  
Jakby jakiś zimny podmu...  
czekał przez małą zaciszną k...  
orej tych troje siedziało wy...  
poczętym pośluku.  
Pan Mourline właśnie obiec...  
nie parasol z rączką z kości...  
córce przyrzekł sznur korali n...



# Czy wartość kobiet jest przeceniana, czy też niedoceniana?

## Sfery myśli nie należy porównywać ze sferą uczuć.

Gdzieś, jakiś rzekomy znawca a w gruncie rzeczy wróg chyba pici słabej pięknej powiedział: „zostawmy kobiecie sferę uczuć, byleby tylko w sferę myśli nie wkroczyła!”

Chciał przez to powiedzieć, że punktem ciężkości w życiu kobiety i jej postępowaniu

jest uczucie. Oczywiście nic nowego świata nie obwiesić. Niema bowiem jak wiadomo, nic nowego pod słońcem, a trzeba tylko luźniej

stare jak świat prawdy przypominać od czasu do czasu, bo właśnie dlatego, że są utarte i same przez się zrozumiałe, najłatwiej o nich się zapomina.

Kto je ponownie dla swojej epoki wyłowić i przekonywująco sformułować może nawet

patent na oryginalność. W naszych czasach jedną z najbardziej spornych kwestyj jest właśnie sprawa wartości pici i w szermierce przekonań raz po raz pobrzękuje to przecenianie, to niedocenianie wartości kobiet.

Jedni dowodzą, że kobieta, która w niektórych krajach ma od dość dawna już dostęp do wszystkich zawodów, może osiągnąć dobrą

przebiegłą siłę. Wobec tego, co najwyżej i to rzadko, inni przytaczają przykłady, dowodzące niepoślednich zdolności kobiet, które pozwalają im skutecznie rywalizować z mężczyznami na polu myśli.

Gdzie jest prawda? Jak zwykle pośrednio. Jednym z największych błędów ludzkich wogóle, a w szczególności w sferze myśli, jest kraciwość rozmyślanie przeciwieństw albo na jedną, albo na drugą stronę bieguna, zamiast szukania linii styjących lub równoległych przynajmniej w pozornie wręcz przeciwnych twierdzeniach.

„Albo... albo!” zamiast „zarówno... i...”

Właściwie nie można nawet stawiać pytania, czy kobieta jest więcej czy też mniej warta od mężczyzny, dlatego, że odpowiedź, zależnie od tego czy punktem ciężkości odnośnych rozważań będzie intelekt czy uczucie, musi wypaść inaczej, równie dobrze jak nie można porów

nywać sfery myśli ze sferą uczuć. Są to bowiem dwa odrębne, niezależne od siebie światy.

Ocena wartości, wydawanie sądu o ludziach wogóle, nie może być bezwzględne na tym świetle pozorów i religia dobrze wie, dlaczego Bogu je w dniu Sądu Ostatecznego pozostawia!

Wracając jednak do zajmującego nas w tej chwili tematu, dzieje ludzkości ma

tego upodlenia wtracić, do jakiego mężczyzna również nie jest zdolny.

Po cóż te superlatywy jednak — te stopnie najwyższe, kiedy i życie codzienne — rodzinne, czy zawodowe — dostarcza dość przykładów na potwierdzenie utartego zresztą poglądu, że kobieta dlatego więcej od mężczyzny wkłada uczucia w swoją pracę. Dlatego to posiada

### Ma rację.



**Pani I:** — Dlaczego masz zwyczaj obgadywania swych przyjaciółek?  
**Pani II:** — Co chcesz moja droga, wszak innych kobiet nie znam tak dobrze.

to lub prawie nie znają przykładów, aby kobieta jaśniała jako autorytet w dziedzinie myśli.

Wszędzie i zawsze natomiast, gdzie uczucie w grę wchodzi i jest do czynów pobudką, tam kobieta sięga szczytów, na które mężczyzna z podziwem tylko patrzy w tem kornym zeznaniu, że nie jest zdolny jej sprostać.

Nie mamy tu jedynie uczucia miłości na myśli; kobieta bowiem potężna jest i wtedy, kiedy nienawidzi i nienawidzić może ją w przepaść

sekretarki jest jakgdyby specjalnie dla kobiety stworzona, dla kobiety szczególnie, nie posiadającej własnej rodziny, a więc miejsca ekspansji, zbytu, nadmiaru swych uczuć.

Zawód sekretarki stoi wyżej od innych specyficznie kobiecych zawodów: wychowania i pielęgniarstwa mianowicie, dzięki swemu bardziej indywidualnemu charakterowi. Ścisła bowiem łączność z jednym człowiekiem to coś więcej, niż łączność z wielu ludźmi.

Zawód sekretarki wymaga wpraw-

dzie od kobiety roztropności, łatwości orientacji, jasnego umysłu, ale nie samodzielnej decyzji, ostatecznego zdania.

Kobieta będzie z pedantyczną dokładnością trzymać się danych jej zgóry wskazówek i można jej bez obawy zostawić pewną swobodę ruchów w oddzielnych etapach pracy. Stwierdzono nawet, że można jej więcej zaufać niż mężczyźnie.

Fakt ten tłumaczy się tem właśnie, że kobieta w pracę swoją wkłada uczucie — przepaja ją jakgdyby uczuciem.

Nie chcemy przez to rozumieć, że jest zawsze zakochana w mężczyźnie, któremu sekretarzuje (choć częściej się jej to zdarza, aniżeli przypuszcza i pragnie!).

Zarzut bezkrytycznego wykonywania zgóry zakreślonych czynności nie jest słuszny.

**Bezkrytyczność** jest nieraz bardzo potrzebna. Są bowiem sytuacje, gdzie krytyka jest wielkim minusem i kto się w tym orientuje i z swym zdaniem nie wyjeżdża i nie decyduje, broń Boże, ten jest więcej dla instytucji wart, aniżeli ten kto posiadając rozwinięty dar krytyki, musi koniecznie swoje trzy grosze wtrącić.

Sekretarka naprzykład, któraby chciała krytykować dyktowany jej list, nie byłaby dobrą sekretarką i przy całym zasobie własnego sądu i zdania wcaleby nie stała wyżej w oczach zwierzchnika, od tej która bez sprzeciwu i z oddaniem robotę swą wykonywa.

Z oddaniem właśnie. Wkładając duszę i serce!

W tem tkwi

wyższość urzędniczką od przeciętnej urzędniczki, który w rząd- kich tylko wypadkach oddaje się duszą i sercem swej pracy i zawsze do pewnego stopnia będzie się do niej krytycznie odnosił.

Jeśli mu jednak brak nieprzeciętnej zdolności, powiększa wtedy zazwyczaj szereg wiecznych malkontentów.

uprawiając swe rzemiosło mechanicznie, bez krzty duszy i stając tamsam o wiele niżej od swej koleżanki, która jako kobieta każdej swej pracy coś niecoś chociażby serca wleje.

**Szkoła tańca**  
W. LIPINSKIEGO TRAUAGUTTA 1.  
(Grand - Hotel)  
Wykłady ost. nowości tanecznych nadawanych przez radio z Berlina.

### FREDERICK BOUTET.

## Dwa prezenty.

— No tak, a Jullinowie? Co my im tego roku mamy na gwiazdkę? — rzekła napa- nią Mourline po długiej chwili mil- enia.

Wesołość jej męża i córki zgasiła na- do. Jakby jakiś zimny podmuch wiatru zjechał przez małą zaciszną jadalnię, w której tych troje siedziało wygodnie po- łóżonym posłku.

Pan Mourline właśnie obiecał swojej żonie parasol z rączką z kości słoniowej, córce przyrzekł sznur koralu na gwiazd-

Pan Mourline zadumał się.

— No więc! — powtórzyła z nacis- nem pani Mourline — jaki podarek może- bym im ofiarować?

— Masz rację, tam do diabła! masz rację, co my im właściwie mamy? — we- śniła p. Mourline.

— Tym razem niewątpliwie jednak coś przeciętnego — wyrzekła małżonka. — Cena nie możemy się tego roku liczyć. —

— Nie rozumiem cię, Simono, jak wi- nie zdajesz sobie z tego sprawy, że sytuacja się kompletnie zmieniła. Kiedy Jullinowie byli jeszcze tak biedni jak my, mogliśmy im bez zastanowienia poda-

rować jakąś drobnostkę na gwiazdkę, ale teraz, kiedy oni posiadają 150.000 fran- ków renty rocznej, miałbyśmy się w ten sposób skompromitować, rigdy w życiu!

Jullinowie, których majątek datował się dopiero od kilku miesięcy, byli najlep- szymi przyjaciółmi państwa Mourline. — Obaj mężczyźni uczęszczali wspólnie na wydział prawniczy, potem otrzymali po- sadę w tem samym biurze i obaj na tym samym wieczorku poznali dwie miłe, ale ubogie panienki, które potem poślubił.

Obie rodziny miały te same dechody i jednakowo zapatrywały się na życie. Aż wreszcie pewnego dnia nieprzewidziany wypadek zakłócił tę wzorową harmonję?

Brat Jullina przedtem uważany za- wsze za „czarną plamę” rodziny, nagłe wskutek jakichś ryzykownych spekulacji, które mu się przypadkiem powiodły, do- szedł do majątku Oszołomiony tem po- wrożeniem, postanowił użyć życia w ca- łej pełni i zamiar swój wykonał tak grun- rownie, że już w dwa lata potem znalazł się na marach.

Brat jego jako jedyny spadkobierca, został w ten sposób przez jedną noc kre- zusem.

Należy jednak ku jego pochwałie za- znaczyć, że ani on, ani cała rodzina nie zmienił się ani trochę w stosunku do sta- rych przyjaciół. Sam Jullin nie okazywał najmniejszej dumy, pomimo, że opuścił po- sadę i przez cały dzień jeździł autem. — Pani Jullin swoją cenną kołję z perel no- siła bez cienia próżności, a panna Jullin twierdziła zawsze, że skromne toalety Simony są zachwycające.

Ale jednak tamci cierpieli wskutek tej odmiany losu i nie obcowali tak chętnie, jak dawniej ze swymi przyjaciółmi.

— Rozumiesz — podjęła dalej pani Mourline zwracając się do męża — że tym razem nie chodzi tylko o podarek, ale

o zachowanie naszego rodzinnego „pres- tige”.

— Tak tak, rozumiem cię moja dro- ga! masz rację! — przyznał p. Mourline. — leżbyś chciała na to wydać? — zapy- tał niepewnym głosem.

— Nie wiem jeszcze, to zależy od przed- miotu, który kupię, może dwieście lub dwieście pięćdziesiąt franków, a może nawet więcej. Żal mi tych pieniędzy, ale musimy je wydać. Postaramy się przy- tem zaoszczędzić na czem innym.

— Aha! — zawołała oburzona Simona — już widzę, że będę musiała zrezygno- wać z mojego naszyjnika! I dlaczego? po- co? aby tym ludziom, którzy i tak mają wszystkiego po uszy, jeszcze podarować coś kosztownego?!

— Ależ nie — uspokoiła ją matka — nie troszcz się o twój naszyjnik, skoro oj- ciec ci obiecał, zato ja wyrzeknę się mo- jego parasola! będę nosiła jeszcze do wio- sny stary.

— Nie, moje drogie, z niczego nie mu- sicie zrezygnować — oświadczył uroczyś- cie ojciec rodziny — moje stare ubranie jest jeszcze zupełnie dobre, nie będę sobie tedy sprawiał nowego. Zresztą mogę wziąć dodatkowe zajęcie na wieczorne go- dziny, ale Jullinowie muszą dostać piękny prezent. Nie oszczędzaj przy zakupie, dro- ga żono, skoro tak musi być. Tam do le- cha! tacy nagle wzbogaceni przyjaciele, to drogo kosztują!

Podarkiem, który pani Mourline kupi- ła dla swoich przyjaciół, była olbrzymia zardaniara, która kosztowała 340 fran- ków. Była to dla rodziny Mourline powa- żna szczytka finansowa, jednakowoż mie- li to poczucie, że postąpili, jak należy i o- czekiwali już teraz spokojnie gwiazko- wego podarku Jullinów. Chociażby on był najkosztowniejszym, nie potrzebowali się wstydić.

...yłego  
...ch aktach.  
...odziciela.  
... („jako niewolnica”)  
...kie miejsca po 75 gr.  
...talina”.  
...18 przez „trockistów”  
...Fordy  
...h miast.  
...o typie taksówek.  
...dziewczyny.  
...sądzie okręgowym  
...zagrodę?  
...wsi.  
...uratowano.



# Skutki fałszywego kroku.

## Epilog romansu pięknej żony kupca.

Wielkie wrażenie wywarła w Londynie tragiczna śmierć pięknej żony bogatego kupca, pani Katarzyny Blessis.

Pani Blessis dorobiła się w czasie wojny znacznej fortuny.

Wówczas rozwiódł się ze starą i brzydka żoną, a zaślubił młodą i prześliczną aktorkę. Na tej zmianie niewiele jednak skorzystał. Miejsce dzielnej, szlachetnej i szczerze doń przywiązanej kobiety zajęła osóbką lekkomyślną, żadną zabawą i przyjemnością, nie mającą zresztą wcale zamiaru poprzestać na względach poważnego, mocno już zębem czasu nadszarpniętego kupca. Dom męża przewróciła do góry nogami. Umieblała go wspaniale według wszelkich zasad wielkoświatowej elegancji. Najęła również

mnóstwo służby, a wśród niej również przystojnego, do- brze się prezentującego szofera, Jacka Mardena.

Stosunek między panią a szoferem od pierwszej niemal chwili ułożył się bardzo poufale. Piękna kupcowa wdawała się z elegancją Jackiemu do długie pogawędki, w czasie nieobecności męża gościła go kłierami i papierosami, rozwinięła wobec niego cały arsenał

kobiecej kokieteryj.

I niebawem szofer został przyjacielem swej pani. Obie strony nie wnosły jednak do tego związku równego kapitału serdecznych uczuć. On naprawdę zakochał się gorąco i głęboko w uroczej i prześlicznej kobiecie. Ona uważała tę miłość za przemijający kaprys, za błahę, choć nader przyjemną intermezzo. To też, gdy Jack zapewniał ją, że nie mógłby przeżyć zerwania, że kocha ją ponad życie, że ona jest dla niego wszystkim — pani Blessis uśmiechała się pobłaźliwie.

Po kilku miesiącach poznała piękna Katarzyna na balu pewnego wytwornego arystokraty. Między obójciem nastąpiło szybkie porozumienie. Miejsce szofera zajął w sercu Katarzyny ktoś inny.

Jack zrozumiał co się stało. Nie mógł jednak z tem się pogodzić. Próbował kilkakrotnie zbliżyć się do ukochanej, ale ona okazywała mu obrażającą i lodowatą obojętność. Nieszczęśliwy człowiek przeżywał straszne chwile.

Pewnego wieczora pani Blessis wsiadła do auta i kazała się zawieźć do pałacu lorda W. Szofer odgadł natychmiast, że zdradczyni udaje się do jego następcy. — Auto ruszyło. Szał nienawiści, zazdrości i rozpaczki młotł duszą biedaka. Po kilkunastu minutach wóz stanął pod wskazanym adresem.

— Proszę na mnie zaczekać! — rzekła pani Blessis, wychodząc z auta.

Szofer tkwił kilka minut nieruchomo przy kierownicy.

— Nie! Tak łatwo ci nie pójdzie! — wykrzyknął, zrywając się z siedzenia.

## Chłopieca główka królowej Afganów.

### Emancypacja kobiet.

Królowa Afganistanu jest w swojej ojczyźnie energiczną protektorką ruchu ko- biecego „Jestem — opowiada królowa dziennikarzom berlińskim — pierwszą w Afganistanie kobietą, pracującą planowo nad emancypacją kobiet i nad

wykształceniem dziewcząt.

Oczywiście koła reakcyjne stawiają za- ciekły opór. Kiedy założylam nowoczesną szkołę dla dziewcząt, konserwatywni mahometanci podnieśli nieledwie rewolu- cję i wywiazala się w Kابلu krwawa walka, na której pamiatke wzniesiono mały pomnik. Do szkoły, która powstała wśród tak tragicznych warunków i któ- rej kierowniczką jest moja matka, ucze- szcza obecnie

800 uczenic.

Ale to jest dopiero słaby początek poste- pu. I tak przykro odczuwam fakt, że nie mogę pokazać się na ulicy bez zastony na twarzy Mam tylko ten przywilej, że moja zastona jest wcale przezroczysta. To jest jedne ustępstwo, które zrobiłam dla tradycji, ale mam nadzieję, że w nie- długim czasie zaczną znikać zastony z twarzy

kobiet afgańskich”.

Królowa nosi fryzurę chłopieca, a europejskie jej stroje pochodzą z Paryża.

Wydobył z kieszeni browning, stwier- dził, że jest nabity i biegnąc niemal, wpadł do pałacu. Służącemu oznajmił, że ma swej pani

coś ważnego powiedzieć.

Wprowadzono go do saloniku, w któ- rym znajdowała się Katarzyna w towa- rzystwie dystyngowanego mężczyzny.

Huknął strzał. Za nim drugi. Lekko- myślna kobieta zatrzepotała rekami i o- sunęła się na ziemię.

Szofer po dokonaniu zabójstwa popadł w kamieńną apatię. Wkrótce stanie przed sądem.

### Kraterki sądowe.



## ICEK ŻÓŁTY.

### Dwie sprawy fałszerza.

Świat jest piękny i wiele posiada po- wabów. Nieodparty one wywierają wpływ na ludzi, którzy za wszelką cenę starają się wykorzystać przyjemności do- czasne. Szczęśliwi są ci, którzy dziedziczą ogromne fortuny jak np. sławny dziś pan Stanisław Agaćak. Stając się nagle posiadaczem dwunastu milionów dolarów może wychylić do dna puhar żywota. Nie każdy jednak ze śmiertelników posiada wuja, któremu kiedyś przyszła do głowy fantazja wyemigrowania do Ameryki, gdzie dorobił się kolosalnego majątku. Nie każdy też ma tyle szczęścia, by sa- memu dojść do wielkich kapitałów. Zna- komita większość ludzkości zmuszona jest żyć bardzo skromnie i myśleć nawet nie może o tych przyjemnościach, które dostępne są li tylko ludziom bogatym.

Ludzie z rezygnacją godzą się ze swym losem i pędzą żywot ubogi, szary, jednostajny. Przecież nie będą kraść ani zabijać, by zdobyć środki na używa- nie przyjemności życia. Nie starczyłoby wtedy więzień na pomieszczenie wszy- stkich przestępców a adwokaci, którym i tak dobrze się powodzi, z bogacili by się niepomiernie. Są jednak jednostki, które w żaden sposób nie mogą się pogodzić z przymusową nędzą i szarzyzną codzien- nego bytowania. Z drugiej strony wie- dzą, że praca na jakiejś posadzce nigdy nie doprowadzi do zdobycia majątku; nadzieje zaś młodych ludzi, na małżeń- stwo z bogatą jedynaczką maleją z dnia na dzień wobec panperyzacji jak najszers- szych warstw społeczeństwa. Jednostki, o których mowa puszczają się na różne nielegalne kombinacje byleby tylko zdobyć pieniądze na hulaszczę tryb życia. Do kategorii takich typów należał też Icek Żółty.

### FALSZOWANE WEKSELKI.

Icek był typowym dzieckiem bruku łódzkiego. I jak większość lodzermie- szów czuł inklinację w kierunku t. zw. geszefeków powietrznych. Udawały się one w „błogosławionym” okresie dewa- luacji i paska, nie udają się natomiast dzi- siaj. A tu człowieku, musisz przecież mieć pieniądze na „posiedzenia” w Lu- wrze i Grand-Café, obiady w Malinowej eleganckiej garniturze no i rozumie się na dziewczynki. Te zaś najwięcej pochła- niają pieniędzy, są wprost pod tym wzglę- dem nienasycone.

Icek Żółty zaś lubił bawić się i uży- wać rozkoszy łódzkiego życia. Gdy go zawiodły wreszcie wszelkie uszczywne nieco sposoby zdobywania gotówki, chwycił się sposobu mocno kolidującego nie tylko z uczciwością, lecz i z kodeksem karnym.

Mianowicie zaczął fałszować weksle. Ho, ho! Znałem i znam wielu takich jego- mości, co w ten sposób radzili i radzą so- bie i zawsze mają pieniądze, żyją jak pa- czki w maselku. To, że często gęsto wna- dają bynajmniej nie odstrasza ich od u-

prawiania w dalszym ciągu intratnego proceduru.

Tak więc Icek Żółty zaczął fałszować weksle na najrozmaitsze kwoty zależnie od fantazji. Weksle te zaopatrywał pod- pisem oczywiście podrobionym jednego z miejscowych lekarzy d-ra L. Za weksle te nabywał u różnych łatwowiernych kup- ców towary, które następnie spieniężał. Zdobywał w ten sposób gotóweczkę na dziewczynki, Louvre, Malinową i Grand-Café.

Póty jednak dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Dostyc długo uprawiał Icek Żółty swe ciemne interesiki. Zupel- nie przypadkowo afera wekslowa została ujawniona. W lipcu ubiegłego roku ptasz- ka przymknięto. Przesiedział niebożę za kratkami do wczoraj, pograżony w smę- tne rozmyślenia nad znikomością tego świata.

### DWIE KARY.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Na przewodzie sado- wym przyznał się ze skruchą do win- nadmienając, że miał zamiar sfalszowane przez się weksle wykupić, ale... nie zdą- żył tego bo go aresztowano.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się surowego wymiaru kary sąd ogłosił wyrok, którego mocą Icek Żółty skazany został na osiem miesięcy więzie- nia.

Tego samego dnia rozpatrywano prze- ciwko Żółtemu jeszcze jedną identyczną sprawę, w której również skazany został na osiem miesięcy.

Sądymy, że taka nauczka odstraszy go od uprawiania w przyszłości fałszo- wania weksli.

Sa-wicz.

## MURZYN ZABIŁ 5 OSÓB

### z powodu utraty zajęcia.

W Chicago pięciu mężczyzn, wśród których dwóch było weteranami policyj- nymi, zostało zabitych wczoraj, a dwóch rannych, gdy murzyn Rose Elliot rozgnie- wany za

utrata pracy

w rzeźni udał się na miejsce, by się zem- ścić. Uzbrojony w rewolwer wraz z inny- mi robotnikami wszedł do rzeźni i wywo- lał awanturę z kierownikiem, który go wydalil z pracy i jego asystentami. W pe- wnej chwili wydobył rewolwer i zastrze- lił foremana Jamesa Elisa, murzyna i Charlesa Millera, lat 63, robotnika, raniąc pozatem dwóch innych robotników prze- chodzących właśnie drogę. Następnie ko- rzystając z zamieszania uciekł i skrył się w domu swego brata.

Policja po przybyciu do Oma'a Pac- king Company dowiedziała się szczegó- łów i wpadła odrazu na

## Kultura, a cywilizacja.

Co jest łatwiejsze?

Cywilizacja: Jeżeli kogo potracę i po- wiem: Przepraszam stokrotnie.

Kultura: Jeżeli nie potracę. C: Mówić rozmaitemi językami. K: Władac doskonałe językiem macie- rzystym.

C: Mówić jak człowiek wykształcony K: Rozumnie słuchać. C: Podczas kaszlu i kichania zasłaniać usta ręką.

K: Używać do tego chusteczki. C: Puszczac żonę przed sobą. — ale K: Czynić to także w domu.

C: Kapać się przed wizyta lekarza.

K: Czynić to nie tylko wtedy.

C: Czytać najnowsze książki.

K: Znać i klasyków.

C: Bronić prawa wyborczego.

K: I wykonywać je.

C: Znać przepisy moralności.

K: Przepisy te stosować.

C: Kochać ojczyznę.

K: Nie ubliżać ojczyźnie innych.

C: Szanować swoją religię.

K: Nawracać pogan ogniem i mieczem.

C: Upiększac swe mieszkanie.

K: Zaradzac niedzy mieszkaniowej.

C: Gromadzić pieniadze dla dzieci.

K: Dobrze dzieci wychować.

C: Pędzić przez świat w samochodzie.

K: Podróżować i patrzeć.

C: Mówić sprawiedliwie.

K: Stosować sprawiedliwość.

C: Mówić prawdę przed sądem.

K: I nie przed sądem.

C: Usprawiedliwić spóźniona odpo- wiedź na list brakiem czasu i t. p.

K: Odpowiadać odrazu.

C: Dawać ofiary dla rozgłosu.

K: Wyszukiwać ubogich wstydząc się żebrać.

C: Pisać o tych rzeczach rozumie- cych się same przez się.

K: Stosować je samemu.

C: „Zdruzgotac” przeciwnika wy- szał przewagą.

K: Przekonać go za pomocą lepszych dowodów.

C: Zawsze i wszędzie zachować p- zory.

K: Rozróżniać pomiędzy pozorami tem co jest.

## Przeciw

### kultowi nagości.

## Akcja bawarskich lekarzy

Dziennik monachijski „Der Bayerischer Kurier” ogłosił w tych dniach następu- jąca odezwę:

„Niemiecki Związek lekarzy obr- cetyki seksualnej uważa sobie za obow- zek wezwac niemiecki świat lekarski do przeciwdziałania się coraz bardziej powszechniającemu się

kultowi nagości.

Konieczna jest rzecz ostrzec spo- łeczeństwo i pouczyć je, że grożą mu tu- ważne niebezpieczeństwa, obyczajowe, także związane z niemi nieuchronnie bezpieczeństwo zdrowotne. Musimy w- rażnie podkreślić, że uczucie wstydu swej naturalnej i usprawiedliwionej nie, a więc nie w postaci nieusprawie- wionej prudencji — musi być bezwar- kowo

pielegnowane i szanowane,

ponieważ w uczuciu tem widzimy dow- godności osobistej. Zburzyć je, to znać usunąć moralne podstawy osobowości. Odrzucając świadomie wszelkiego rodu- gu obłudę i kłamstwo, musimy wezwać- ją lekarski do współpracy nad dzieło- moralnego uświadomienia społeczeństwa

## Niebywała jest powa

Zbliża się wiosenny sezon przewidywana jest na szeroko- krojona akcja rozbudowy z in- rowno rządowej, samorządow- wanej; to też nader aktualna sprawa

podaczy i cen materia- ludowlanych. Dla zasiągnięci- wie informacyj zwróciliśmy s- stawiciela jednego z najpow- łódzkich przedsiębiorstw b- który oświadczył nam, co na- — Istnieją poważne obaw- mach wiosennej kampanii bud- zostanie sparaliżowa- przez nienotowaną dotychczas- septy.

Drożyzna ta datuje się już go czasu Obecnie np. przedsi- owani zmuszeni są sprowa- Poznańskiego i z Górnego Śl- a nią o

150 procent drożej niż zwykle. Miejscow- nie są w możności kryć całego owania Łodzi. Nowych cegieł- ma, cegielnie wyprzedają zap- poczne, które są już, niestety, na wyczerpaniu.

Na drożyznę tego podsta- wiaju budowlanego wpływa powiódź wzmoczonej akcji- szczególności przez magistrat- Właściciele cegiełn przgwo- prawdzie nader energicznie o- wiosennej i nawet cegielnie- eczne od czasu wybuchu w- nie zostają uruchomione. Nie- jednak na wydatniejszą niżkę- ziewana jest ona

dopiero w czerwcu, tedy to wyprodukowana zos- owa; pomimo niżki jednak- a będzie nadmiernie drogą- dz raze tańsza będzie od tej- adza się z Poznańskiego i S- go też przewidujący przedsi- owani wpłacają już teraz w- cegieln zaliczki dla zapewnieni- awy. Jest to oczywiście na- zom, którzy odczuwają obecni- pitalu inwestycyjnego.

— Niesłychanie drogie je- drzewo. Drożeje ono z każdym dnem- obie naprawdę wytłumaczyć- na zwykłe. Dawniej przycz- zmożony eksport naszego b- ranice, w szczególności do

J. KRZEWIŃSKI

## BALETNI

### POWIEŚĆ.

Zamknął więc drzwi od- i zapewnił, że gospodyn- ta do tego, iż nie wolno jej w- pokojów, gdy Turowicz przyji- którzy pragną zachować icogn- — Gdy zobaczy drzwi od- — Bądź spokojna, Łodzieńko- ogętał ją po brudnym pysze- z komody swą nocną kosz- — Jak się już umyjesz i w- bierz się tymczasem w te rze- — I wyszedł z mieszkania. I- z, zostawszy sama, odkreśla- ajac ze wstretiem ze siebie- — Skoczyła do wanny.

Szorowała się, myła i aż- — Wreszcie syta tych ablucy- wch przez czas pobytu u mat- — tęskniła, wyszła z wanny, w- do brudnej wodzie, aby gosp- — — — — —

Wykapałszy się i ubrawsz- ta koszulę i pidżamę, przesp- — — — — —

Gdy Turowicz wrócił z rze- — — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —



# lizacja.

...sie przed wizyta lekarza...  
...to nietylko wtedy...  
...najnowsze ksiazki...  
...i klasykow...  
...prawa wyborczego...  
...tonyvac je...  
...przepisy moralnosci...  
...isy te stosowac...  
...nac ojczyzne...  
...bliziac ojezyznie innvch...  
...owac swoja religie...  
...nac pogan ogniem i mieczem...  
...szac swe mieszkanie...  
...zacz nędzy mieszkaniowej...  
...dziedzi pieniadze dla dzieci...  
...nie dzieci wychowac...  
...przez swiat w samochodach...  
...zowac i patrzec...  
...c sprawiedliwie...  
...wac sprawiedliwosc...  
...prawde przed sadem...  
...przed sadem...  
...awiedliwie spozniona odp...  
...brakiem czasu i t. d...  
...wiadac odrazu...  
...ofiary dla rozglosu...  
...ukiwac ubogich wstydzac...  
...o tych rzeczach rozumie...  
...ne przez sie...  
...wac je samemu...  
...zgrotac" przeciwnika w...  
...a...  
...onac go za pomocą lepsze...  
...ze i wszedzie zachowac p...  
...zniaz pomiedzy pozorem

# Przeciw owi nagości.

...awarskich lekarzy...  
...monachijski „Der Bayrische...  
...st w tych dniach nastepie...  
...Zwiazek lekarzy obron...  
...nej uwaza sobie za obow...  
...niemiecki swiat lekarski...  
...enia sie coraz bardziej...  
...acemu sie...  
...kultowi nagości...  
...jest rzeczą ostrzec spo...  
...uczyc je, że groza mu tu...  
...zpieczenstwa obyczajowe...  
...ne z niemi nieuchronnie...  
...wa zdrowotne. Musimy...  
...eslic, że uczucie wstydu...  
...nej i usprawiedliwonej...  
...nie w postaci nieusprawie...  
...rji — musi być bezwaw

# OSÓB ecia.

...śląd mordercy...  
...ialy detektywów obsta...  
...znik Murphy wraz z polic...  
...ni weszli na trzecie pię...  
...li drzwi Murzyn Ross...  
...nich w ciemnym kącie o...  
...wolwerowy, strzelając...  
...zwyczajną celnością...  
...dl pierwszy zabity na...  
...k Murphy zwał się za...  
...Z podłogi jednak zdoła...  
...kę i wpakować sześć...  
...kładając go trupem. Poruc...  
...ambulansie w drodze do...  
...wniejsze, że Murphy obr...  
...erce, a mimo to zdołał...  
...o przeciwnika.

## Na progu nowego sezonu budowlanego. Niebywała drożyzna materiałów budowlanych — jest poważną przeszkodą racjonalnej rozbudowy.

Zbliża się wiosenny sezon budowlany, przewidywana jest na szeroką skalę zakrojona akcja rozbudowy z inicjatywy zarówno rządowej, samorządowej, jak i prywatnej; to też nader aktualna jest obecnie sprawa

podaż i cen materiałów budowlanych. Dla zaciągnięcia w tej sprawie informacji zwróciliśmy się do przedstawiciela jednego z najpoważniejszych łódzkich przedsiębiorstw budowlanych, który oświadczył nam, co następuje:  
Istnieją poważne obawy, czy rozmach wiosennej kampanii budowlanej nie zostanie sparaliżowany przez nienotowaną dotychczas drożyznę cegieł.  
Drożyzna ta datuje się już od dłuższego czasu. Obecnie np. przedsiębiorcy budowlani zmuszeni są sprowadzać cegły z Poznańskiego i z Górnego Śląska placąc za nią o

150 procent. Miejscowe cegielnie nie są w możności kryć całego zapotrzebowania Łodzi. Nowych cegielń jeszcze nie ma, cegielnie wyprzedają zapasy zesłane, które są już, niestety, na wyczerpaniu.

Na drożyznę tego podstawowego materiału budowlanego wpływa też jeszcze odpowiedź wzmożonej akcji budowy, w szczególności przez magistrat i rząd. Właściciele cegielń przygotowują się prawdziwie nader energicznie do kampanii wiosennej i nawet cegielnie pod Łodzią, bezpieczne od czasu wybuchu wojny obecnie zostają uruchomione. Nie wpłynie to jednak na wydatniejszą niżkę cen; spodziewana jest ona

dopiero w czerwcu, kiedy to wyprodukowana zostanie cegła nowa; pomimo niżki jednakże i tak cegła będzie nadmiernie droga. W każdym razie tańsze będzie od tej, którą sprowadza się z Poznańskiego i Śląska. Dlatego też przewidujący przedsiębiorcy budowlani wpłacają już teraz właścicielom cegielni zaliczki dla zapewnienia sobie dostawy. Jest to oczywiście na rękę ceglarzom, którzy odczuwają obecnie potrzebę kapitału inwestycyjnego.

Niesłychanie drogie jest również drzewo. Drożeje ono z każdym dniem. Trudno sobie naprawdę wytłumaczyć tę gwałtowną wyżkę. Dawniej przyczyną jej był zmożony eksport naszego budulca zagranicę, w szczególności do Anglii. Od

biorca krajowy musiał płacić za drzewo według poziomu cen zagranicznych. Na drożyznę drzewa wpływało również zaprowadzenie u nas cła drzewa według cła angielskiego,

który jest większy o dwa milimetry od polskiego. Różnica ta w wielkich masach drzewa wpływała poważnie na jego podrożenie.

Obecnie eksport drzewa naszego zagranicę

zmałał niepomernie. A jednak jest ono w dalszym ciągu drogie a nawet droższe niż w latach ubiegłych. Nie powodują drożyzny tej kupcy, którym pewna znaczna nawet niżka byłaby na rękę, gdyż łatwiej mogliby się wyzbyć posiadanych na składzie zapasów.

Panem sytuacji na rynku drzewnym w Polsce jest obecnie rząd, jako skupiający w ręku swem wszystkie niemal lasy. I dla tego, pragnąc przyczynić się do wzmożenia akcji odbudowy i rozbudowy naszych miast i miasteczek winien wpłynąć na obniżenie cen budulca.

Co do cementu, to cena jego narazie nie wzrosła i najprawdopodobniej w ciągu całego sezonu zostanie

nie wzrosła.

Nie oznacza to bynajmniej, by cement był tani, lecz cenę jego zostały

tak wyrubowane,

że nie sposób śrubować ich dalej. Ceny cementu są w całym kraju jednolite, wszystkie cementownie bowiem polskie są zjednoczone w syndykacie, który ceny ustala. Żadna z nich nie może produkcji swej sprzedawać taniej, gdyż wszelkie rachunki kontrolowane są przez syndykata. Ze jednak cement mógłby u nas być tańszy dowodzi fakt, który miał miejsce wiosną zeszłego roku. Syndykat rozpadł się i wówczas poszczególne cementownie

znacznie obniżyły cenę.

Później znowu doszło do porozumienia i wówczas cenę cementu silnie noszły w górę, utrzymując się na tym samym poziomie do dnia dzisiejszego. Ta drożyzna jest tembardziej nienormalna, że cementowni mamy w Polsce aż nadto. Jak się dowiadujemy jednak, rząd który przecież sam zainteresowany jest w akcji budowlanej wkroczył już w tę sprawę i stara się wywrzeć nacisk na syndykata cementowni, by ukroczył swe apetyty i obniżył wydatnie cenę.

Nieco zdrożało ostatnio żelazo, niema jednak obaw, iż nastąpi hipertrofia cen

tego surowca, gdyż rząd sprawuje nad produkcją jego ścisłą kontrolę.

Podrożały też okucia, zawiasy, gwoździe, nie wpłynie to jednak zbysznie na podniesienie się kosztów budowy.

Reasumując powyższe, należy z ubolewaniem stwierdzić, że ceny materiałów budowlanych

są bardzo wysokie.

K.

## Ostatnia miłość meża suchotnicy. Skazanie zabójcy.

Z Torunia donoszą: W październiku 1926 roku w Ostrowie Kości. pow. wrzesińskiego padła ofiara robotnika rolnego Prusaka, Marja Szkuclarkówna.

Śmiertelnie postrzelona przez niego w głowę, Prusak, liczący wówczas 26 lat, żonaty, był zatrudniony w gospodarstwie Szkuclarków jako parobek. Stosunek jego do żony, mieszkającej w tej samej wsi był dość dobry do chwili, gdy choroba (suchoty) powaliła ją na łożo. W tym czasie Pr. zaniedbywał swą żonę, przychodził raz na tydzień do niej — a zalecał się do Marji Szkuclarkówny, którą wreszcie, nie widząc innego wyjścia,

zabił. Rozprawie w tutejszym sądzie okręgowym przewodniczył sędzia p. Hoppe. Oskarżony twierdził, że Szk. nie zabił i że

## Śmierć dziewcząt w jeziorze.

### Ślizgawka na cienkim lodzie.

Z Gniezna donoszą: Liczba nieszczęśliwych wypadków na lodzie, które w roku bieżącym tak często się zdarzają powiększył znowu wypadek którego ofiarami padły

dwie dziewczynki. Dnia 28 b. m. około godziny 9.30 — 10-letnia Helena Klim i Zofia Kowalska, obie z Waliszewa pow. Gniezno ślizgały się na lodzie

jeziora waliszewskiego. Na głębini około 4 metrów załamał się lód wskutek czego obie dostały się pod lód i utonęły. Zwłoki ich wydobyto po upływie godziny.

## Ostatnia miłość meża suchotnicy. Skazanie zabójcy.

Z Torunia donoszą: W październiku 1926 roku w Ostrowie Kości. pow. wrzesińskiego padła ofiara robotnika rolnego Prusaka, Marja Szkuclarkówna.

Śmiertelnie postrzelona przez niego w głowę, Prusak, liczący wówczas 26 lat, żonaty, był zatrudniony w gospodarstwie Szkuclarków jako parobek. Stosunek jego do żony, mieszkającej w tej samej wsi był dość dobry do chwili, gdy choroba (suchoty) powaliła ją na łożo. W tym czasie Pr. zaniedbywał swą żonę, przychodził raz na tydzień do niej — a zalecał się do Marji Szkuclarkówny, którą wreszcie, nie widząc innego wyjścia,

zabił. Rozprawie w tutejszym sądzie okręgowym przewodniczył sędzia p. Hoppe. Oskarżony twierdził, że Szk. nie zabił i że

wie tylko, iż sama targnęła się na swe życie, pakując sobie kulę w głowę. Z Szkuclarkówną go nie nie wiązało. Przy niedoszłym samobójcy znaleziono list pożegnalny, w którym m. in. pod datą 23. 10. 26 skarży się na smutny i niepewny swój los. „Ginę więc z miłości dla Marji“ etc.

Dr. Musiel stwierdza, że nie spostrzegł u oskarżonego żadnej luki pamięciowej. Oskarżony dawał zawsze szczegółowe i jasne odpowiedzi, pamięć ma dobrą — wyklucza jakikolwiek

stan zamroczenia podczas popełnienia czynu.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazujący Prusaka za zabójstwo na

10 lat ciężkiego więzienia bez zaliczenia aresztu śledczego oraz na utratę praw obywatelskich na 10 lat. Oskarżony przyjął wyrok z rezygnacją.

## Herszt młodocianych opryszków. Wyścig przodownika z wozem.

Ze I wowa donoszą: Na Józefa Kniadza z Belzca, w drodze ze I wowa do Zboisk napadli trzej nieletni handcy i zabrali z wozu torbę wartości 5 zł. Gdy Kniadz usiłował torbę odebrać 12-letni Kazimierz Antoszewski ze Zboisk notowany już kilkakrotnie złodziej ugodził go

nożem w plecy poczem wraz z towarzyszami 16-letnim Aleksandrem Stawarskim i N. Gierczakiem zbiegł w niewiadomym kierunku. O wypadku zawiadomił Kniadz posterunek P. P. w Zamarstwnowie, gdzie zapatrzono Kniadziowi prowizorycznie rane. W ciągu nocny aresztowano Stawarskiego i Gier

czaka, Antoszewskiego zaś w pierwszej chwili nie zdołano odszukać. Dopiero nad ranem komendant posterunku zauważył Antoszewskiego na chłopskim wozie, zdążającym do Malechowa. Przodownik puścił się w pogoń za furą, chłop jednak nie wiedząc o co chodzi zaciął konie. Dopiero w Malechowie chłop zorientował się w sytuacji zatrzymał wóz i oddał Antoszewskiego, ścigającemu go przodownikowi. Zaznaczyć należy, że ci trzej młodzieńcy pod wodzą 12-letniego Antoszewskiego od dłuższego już czasu terroryzowali spóźnionych przechodniów i dopuszczali się

napadów rabunkowych.

## J. KRZEWIŃSKI 45) BALETNICA. POWIEŚĆ.

Zamknął więc drzwi od kuchni na klucz i zapewnił, że gospodyni przywykła do tego, iż nie wolno jej wchodzić do pokojów, gdy Turowicz przyjmuje gości, którzy pragną zachować incognito.

— Gdy zobaczy drzwi od kuchni na klucz zamknięte, nie przestąpi progę, póki jej nie zawołam.

— Bądź spokojna, Łodzieńko — dodał. — Będę czekał na brudnym pyszczku i dał ci z komody swą nocną koszulę i pidżamę.

— Jak się już umyjesz i wykapiesz, bierz się tymczasem w te rzeczy — dodał i wyszedł z mieszkania. Łodzia zaś, zostawszy sama, odkręciła gaz i zrzuciła ze wstretiem ze siebie łachmany, które przeskoczyła do wanny.

Szorowała się, myła i aż trzy razy myła wodę.

Wreszcie syta tych ablucyi, do której przybrała przez czas pobytu u matki napróżniła, wyszła z wanny, wymyła ją brudnej wodzie, aby gospodyni nie znalazła przypadkiem śladów, że się ktoś kąpał.

Wykapawszy się i ubrawszy w mekka koszulę i pidżamę, przespalała się w łóżku na kanapie.

Gdy Turowicz wrócił z rzeczami od Zosi, nie starał się budzić smacz-

nie śpiącej, lecz zostawił na widocznym miejscu kluczyki od paru kuferków, które kazał stróżowi ustawić na środku salonu a sam udał się do teatru.

Łodzia pławiła się poprostu we wnętrzach swych eleganckich walizek i długo nie mogła się zdecydować, w jaką się najpierw ubrać sukienkę.

Prędko jednak przypomniała sobie o planie zabezpieczenia się od nowego porwania i zasiadła przy biurku.

Wzięła arkusik papieru i z zastanowieniem, powoli, kaligraficznie zaczęła pisać:

„Na ulicy Powiśnej, tam je numer osiem, i tam na strych się wlaź i tam same złodzieje co kradno. I tam oni zamurowali coś w piecu. Jak piec policjant rozwał to znajdzie coś żelazy zara bo oni mogo przzenieść ten skarp i będzie bzdet z całej sprawie“.

Zaadresowała kopertę: „Do pana kochanego policjanta“ i zakleiła ją skrupulatnie.

Usłyszawszy w kuchni szwendanie się gospodyni, tym razem zapragnęła jej się już pokazać w całej krasie ubrania, przywiezionego przez komika od Zosi, kci Zamieckiej. Otworzyła drzwi z klucza i stając na progu, zawołała:

— Dobranoc, pani Janowa!

— Juzu, Maryja! — przestraszyła się gospodyni starego kawalera, — a skąd się tu wzięła?

— Wróciłam nareszcie do Warszawy — blagowała bez zaknięcia — i zaraz do pana Turowicza przyszedłam z wizytą.

— Ale jak weszła? — pytała ją w trzeciej osobie gospodyni, niezdecydowana, jak ma traktować te panienki z ba-

letu „co to niby smarkule, a już swój rozum i honor mają i przeważnie popańsku się odziewają“.

— Był pan jak przyszedłam frontem — odrzekła — teraz wie Janowa?

— Możeby co zjadła?

— Zjadłaby — odrzekła na tę ponętą propozycję Łodzia i odrazu uczuła slinkę zbierającą się jej w ustach.

Poczęstowana przez gościnną gospośnię, najadłszy się dosyć, zakomunikowała jej, iż wychodzi na chwilkę, ale za raz wróci. I, ośmielona cieniem nocy, wyszła, sunąc tuż pod murami kamienic, w stronę cyrkułu, gdzie niegdyś odprawiał ją policjant, gdy śpiewała pieśń zakazaną na ulicy. Przed drzwiami, wiodącymi do urzędów policyjnych umieszczona była skrzynka do listów.

Ileż to błazane, zielone nudło pochłonięło już „donosów“, podobnych temu, jakie teraz wrzucała tam drżąca rączka Łodzi Hipsiówny...

Spełniwszy to, dziewczynka zawróciła na pięcie i pobięła już, nie oglądając się, do mieszkania Turowicza.

Uspokoila się dopiero wtedy, gdy, zdzwoniwszy od kuchni, usłyszała pytanie gospodyni: „Kto tam?“ Wtedy odrzekła: „To ja, Łodzia z baletu“ i zarzuciła obie rączki na szyję Janowej, całując ją w oba policzki.

## XVII.

Dwa tygodnie Łodzia mieszkała u Turowicza, nie wychodząc na ulice prawie wcale, a wypuszczając się tylko na małe spacerki wieczorami.

Janowa, która przywykła już, że jej

mała sublokatorka nie wychodzi prawie wcale z domu, zdziwiła się dość długą nieobecnością Łodzi pewnego dnia, gdy Łodzia była z wizytą u Ziemieckiej, gdzie zastała drzwi na klódkę zamknięte.

Gdzie to osoba tak długo się tryndała? — spytała.

— Byłam w teatrze i u mecenasa — odparła i zdiela kapelusza; rzuciła go na kanapę i spojrzała w lustro.

Jej twarzyczka oddawna nie wystawiona na działanie promieni słonecznych wyblętała, a teraz zaróżowiła się ślicznie na policzkach. Pięgi zupełnie znikły, gdy Łodzia siedziała stała w mieszkaniu, nie wychodząc na świat Boży, jak tylko noca.

Któżby poznał w tej ładnej zgrabnej, dobrze ubranej dziewczynce o kasztanowatych, naturalnie falującym włosach, tego potworka z ogoloną głową, którego matka przed dwoma laty sprowadziła do szkoły baletowej?...

— Możeby tak osoba co wtrząchnęła? — spytała Janowa.

— E, dziękuję — odrzekła Łodzia krygując się przed lustrem i z przyjemnością obserwując w niem swoje odbicie. — Zaczekam na pana; pewnie już niedługo wróci z próby.

— Wróci, albo nie wróci — odrzekła z niechęcią gospodyni. — Jak wstąpi gdzie z kolegami na jednego, to nic niewiadomo.

Wtem zazerzytał klucz w zamku drzwi wejściowych i za chwile Turowicz trochę pod dobrą datą wszedł na środek gabinetu z cylindrem zsuniętym na tył głowy, pogwizdując.



**Dzień w Łodzi.**



**Słony deser po podwieczorku. Niespodziewana wizyta siostry.**

Wczoraj po południu Stanisława Bednarska, zamieszkała we wsi Antoniew — Stoki pod Łodzią, przybyła w odwiedzinę

do siostry swej Marianny Bednarskiej, służącej, zamieszkałej przy ulicy Nowomiejskiej 19. Młoda właścicielka, była zdenerwowana i przygnębiona, a zapytana przez siostrę o powód odpowiadała niezrozumiale.

Po podwieczorku, Marianna zajęła się sprzątnięciem pokoi, gdy siostra tymczasem czytała w kuchni gazetę.

W pewnej chwili do uszu Marianny doleciały jęki. Zaniepokojona wbiegła do kuchni gdzie spostrzegła

leżącą na podłodze siostrę. Dziewczyna wyla się w boleśnych ścisiskach w dłoń butelkę z resztkami kwasu solnego. Jak się okazało Stanisława Bednarska popełniła zamach samobójczy. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po przepłukaniu żołądka odwiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala przy ulicy Drewnowskiej: Przewczyna tragicznego kroku Stanisławy Bednarskiej

zawód miłośny.

**Dziecko pod balją. Tragiczny wypadek małej praczki.**

Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Wolborskiej 59, zaalarmowani zostali

przeraźliwymi krzykami wydobywającymi się z mieszkania Fryderyka Grosłajta. Gdy wyważono drzwi lokatorzy ujrzeni przerażający widok. Na podłodze leżała przyciśnięta ciężką balją 5-letnia córka Grosłajtów — Mania. Jak się okazało matka zmuszona była wypść do miasta. Przerwaszy więc pranie zamknęła dziewczynkę na klucz. Mania zostawszy sama podeszła do balji pełnej bieleziny i

goracej wody, która nagle przechyliła się i przyniosła nieszczęśliwe dziecko. Mania Grosłajt odniosła silne poparzenie twarzy i klatki piersiowej. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł nieszczęśliwą dziewczynkę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

**Imieniny Romana.**

**Bójka przy kartach.**

Roman Ślipecki, stolarz, zamieszkały przy ulicy Nowo-Dworskiej, na Bałutach, wyprawił dla grona swych najlepszych kolegów wczoraj wieczorem skromne przyjęcie.

Na stole górowała, że się tak wyrazimy przedewszystkiem wódka, którą goście jak i sam gospodarz raczyli się dowolnie. północy nastąpił kulminacyjny punkt zabawy. Podchmieleni goście chwycili za karty. Po pewnym czasie wskutek nieporozumienia wszczęli bójkę. Pijani mężczyźni zaczęli się bić kramolami, butelkami od wódki itp. Zaalarmowani ogłoszali policję, która awanturników w osobach solenizanta Romana Ślipeckiego oraz jego kolegów Jana Pawlaczka, Mikołaja Sądka, Antoniego Gosika i Stanisława Sekowicza, odprowadziła do lokalu komisariatu, gdzie przybyły lekarz pogotowia udzielił okaleczonym pomocy. Wszystkich uczestników awanturnych imienin osadzono w areszcie do czasu wytrzeźwienia.

**Czarodziejska szuflada.**

**Rzezimieszek w pulapce.**

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi notoryczny złodziej sosnowiecki Ajchel Moryc i zaraz zabrał się „do pracy”. Przewglądając się sklepom kolonialnym przy ulicy Zgierskiej wszedł do jednego z nich i korzystając z tego, że właściciel zajęty był obsługiwaniem klientów ukrył się w kacie sklepu za stosem drzewa.

Skoro wszyscy kupujący zostali załatwieni i właściciel wszedł do prywatnego mieszkania sąsiadującego z lokalem skle-

powym. Ajchela zabrał się do rzeczy i ruszył ku szufladzie z pieniędzmi. Ledwo się jej dotknął a już rozległy się alarmujące dzwonki.

bowiem taka była jej konstrukcja.

Zanim złodziej zdezorientowany zdążył rzucić się do ucieczki został pochwycony przez właściciela, który

oddał go w ręce policji.

Ajchela Moryca przesłano wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

**Roztargniona żonka.**



**Zona:** — Wzięłam na raty aparat radjowy.

**Mąż:** — Ile wynosi jedna rata?

**Zona:** — 50 złotych miesięcznie.

**Mąż:** — A ile miesięcy mamy płacić?

**Zona:** — O to zapomniałam się zapytać!

**Pasażer z fajką.**

**Upadek z tramwaju.**

Mieszkaniec wsi Górka-Pabjanicka, Piotr Knobloch, wybrał się wczoraj do Łodzi na bumlerkę. Zalawszy należycie robaka — udał się w drogę powrotną. Znalazszy się w tramwaju Knobloch odsapnął z ulgą i

zapalił fajkę.

Nie podobało się to konduktorowi, który zwrócił mu uwagę. Pijak zaczął się rzucać, lecz widząc, że nie wygra wyszedł na peron i siadłszy na stopniach wagonu

dalej cmił swą ulubioną fajkę. W pewnej chwili przechylił się zbyt mocno i wypadł z wagonu.

Tramwaj zatrzymano.

Knobloch leżał w przydrożnym rowie.

Nieprzytomny pijak upadł na głowę, wskutek czego odniósł kilka ran czoła. Zawezwany lekarz udzielił mu pomocy i odwiózł do domu. Stan Piotra Knoblocha nie budzi poważniejszych obaw.

**Wiadro zimnej wody na głowie śpiocha.**

**Akcja energicznego dozorca.**

Wczoraj wieczorem dozorca domu przy ulicy Drewnowskiej 98, przechodząc przez podwórze zauważył

kleby dymu

wydobywające się z mieszkania Stanisława Rudnika. Dozorca pobiegł czempredzej do mieszkania, lecz na nieszczęście drzwi były zamknięte. Wyważył je więc przy pomocy zaalarmowanych sąsiadów i kilku kublami wody ogień stłumił. Podczas tej całej akcji właściciel mieszkania Stanisław Rudnik spał smacznie bowiem wrócił późno do domu i pijany

położył się w ubranii

do łóżka z papierosem w dłoni. Papieros jak stwierdzono upadł na leżący przy łóżku dywanik który zaczął się palić od dywanika zaś zapalił się obrus na stole i nagromadzone na nim książki i gazety. Nawet gryzący dym i płomień nie zdołały

obudzić Rudnika.

Dopiero kubel zimnej wody wylany na głowę śpiocha

zrobił swoje.

Straty spowodowane ogniem sięgają kilkudziesięciu złotych.

**Wiązanka smutnych wypadków.**

**Kronika pogotowia ratunkowego.**

Łódź, 1 marca. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Z okna I piętra domu przy ulicy Wawelskiej 72 wypadł na bruk 7-letni

Bronisław Majda,

syn wdowy. Chirurg udzielił wstrząsowi mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Na ulicy Kilińskiego został przejechaany przez samochód 39-letni

Szlama Goldust,

kupiec, zamieszkały w Ozorkowie. Ku-

piec uległ złamaniu lewej nogi. Karetką miejskiego pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Szofer zbiegł bezkarnie.

Na ulicy Włodzimierskiej w bójce odniósł dwie klute rany pleców 28-letni

Marjan Siny,

bez stałego miejsca zamieszkania. Siniego odwiózł lekarz pogotowia do Zbórni Miejskiej. Sprawców bójki poszukuje policja.

Na ulicy Przedzalanianej wypadł z drożki 58-letni

Gustaw Schneider.

**Radjo-kącik**

Czwartek, 1-go marca.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, sygnał z wieży Mariackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nad program; 12.05 Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. o „Szumny zabytki” wygłosił w. T. Tymoteusz Szwicki; 12.30 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonii Warszawskiej; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nad program; 15.20 Przerwa; 16.00 Przegląd polityki międzynarodowej za m. styczeń wygłosił p. Grzymała - Grabowiecki; 16.25 Komunikat historyczny; 16.40 „Kącik dla kobiet” wygłosił p. Mała Ankiewiczowa; 17.05 Przerwa; 17.20 Wśród kłosek — przegląd najnowszych wydawnictw omówił prof. H. Mościcki; 17.45 Audycja literacka. Transmisja z Wilna; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości — wypowiedź p. Ludwik Ławicki; 19.35 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner; 20.00 Odczyt organizowany przez Prezydium Rady Ministrów, przemówienie p. ministra Czechowicza; 20.30 Koncert wiekowy. Transmisja z Krakowa; 22.00 Sygnał czasu komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Langenberg 468.9 m. 17.05 — Odczyt: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. 18.00 — Koncert. 19.10 — Lekcja hiszpańskiego dla początkujących. 20.00 — Transmisja z opery kolofńskiej. Do 24.00 — Transmisja muzyki z Cafe Corso.

Łondyn 361.4 m. i 1600 m. 17.00 — Orkiestra z Astoria Cinema. 19.00 — Muzyka taneczna orkiestry Farmana. 19.30 — Sygnał czasu z Greenwich. 19.45 — Wiadomości meteorologiczne. 20.00 — Muzyka w teatrze. 20.15 — Potrawy muzyki. Pieśni Schumana. 20.45 — Koncert orkiestry wojskowej. 20.30 — Mowa Dawida Lloyd George'a. 23.00 — Wodewill. 23.30 — Muzyka taneczna z hotelu Savoy'u.

Wiedeń 517 m. 16.15 — Koncert popołudniowy. 19.30 — Słowo wstępne do następującej audycji. 19.40 — Transmisja z sali Musikvereinu. Recital skrzypcowy.

**Rejestracja bezrobotnych**

**w biurach urzędu zasiłkowego**

Magistrat m. Łodzi — urząd zasiłkowy dla bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 5 marca 1928 roku rozpoczęła się rejestracja bezrobotnych w biurach fizycznych w biurach obwodowych do zasiłkowego na akcje doraźnej pomocy żywej.

Do rejestracji zgłosić się mogą bezrobotni, którzy zarejestrowali się w oddziałach PUPP, w czasie od 16 grudnia 1927 do 29 lutego 1928 roku, są uprawnieni do pobierania zasiłków ustawowych, ani zapomóg doraźnych i zgłaszali się miesiąc do kontroli w oddziałach PUPP, w czasie od 16 grudnia 1927 roku do 29 lutego 1928 roku. Bezrobotni, którzy już otrzymali żywność bieżącym sezonie zimowym, obecnie prawa pomocy żywnościowej nie mają.

Zainteresowani bezrobotni zgłosić się mogą do rejestracji w następujących biurach Urzędu Zasiłkowego:

I. Ryńska (Bazarna) 5, należący do I Oddziału PUPP.

II. Rokicińska 10-12, należący do II Oddziału PUPP.

III. Żeromskiego 74-76, należący do III Oddziału PUPP.

Poczynając od poniedziałku, dnia 5 marca 1928 roku w godzinach od 16 — 18-ej.

robotnik, zamieszkały na Zarzewiu przy ulicy Szeider odniósł kilka tłuczonych ran głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

W piekarni przy ulicy Głównej 56 w wyniku upadku przygniótł pracownika 26-letniego

Zendia Markowicza,

zamieszkałego przy ulicy Rokicińskiej. Markowicz uległ nadwyżeniu klatki piersiowej. Odwieziono go do szpitala.

W podwórzu przy ulicy Głównej 62 truś się sublimatem 23-letni

Józef Bentkowski,

szeregowy 31 p. Strzelców Kan.

Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala wojkowego przy ulicy romskiego 115.

Dzisiaj o godz. 6 rano przed bramą mu przy ulicy Kilińskiego 127 zmarł zamieszkały tamże zegarmistrz 38-letni

Andrzej Piomiński.

Zwłoki zmarłego zabezpieczone zostały przez policję.

**Nie patrz w**

**„Ł. Echo**

**Stanisł**

Wśród zapaśników ze stron świata zgromadzonych w Łodzi specjalną uwagę wzbudził wielokrotny mistrz

Stanisława Zbyszka Cyganki. Wspaniałe jego bicepsy i formalnie pod skórą, ożywił w niej orkiestra, muzyką

„Łódzkie Echo Wieczorne” do naszego rodaka, który tyle zrobił Polsce, z prośbą o kilka słów jego życia.

Umówiłem się na godzinę do numeru hotelu Polonia, gdzie zamieszkał. Tymczasem spożyłem i na szczęście Zbyszka spocznął w Gostomskim. Szedł swego przyjaciela z Kłobucka Kornażskiego. — Po

analizie się ze Zbyszkiem, który mistrz zabrał się do przygotowania najroznorodniejszego

Obserwowałem go pilnie w jego dźwięki jego mowy. Mówił polsku, zatracając nieco akcenty. Jest rozczulony pobyt w Łodzi, szczególnie w roku 1903

rozpoczął swą zawodową karierę w walkach francuskich, ten rok z radością, stwierdzając wzrost Łodzi.

W trakcie spożywania goście życzliwi, by ją kaczka kościelny, ale go, tu położył zawodowca z radością i odrzekł:

— Było ich dość dużo, a nie asy: Lurich, Hieller, Abs i — Niech mi drogi mistrz o swojej przeszłości — nama

— Chętnie, szczególnie w Łodzi interesuje się żywo sportem, jak już panu powiedziałem z Łodzi wówczas Abs i inni, którzy w Łodzi i udałem się w świat, do Sewastopoli, skąd udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.

W roku 1906 wystąpiłem w Łodzi i tam dopiero zdobyłem tytuł mistrza świata. Po tych pięknych występach udałem się do Anglii i Ameryki, gdzie w Buffalo, potem w Nowym Jorku, gdzie w Chicago. W czasie wojny, kiedy przegrałem pierwsze starcie z słynnym wówczas

Josem Petersenem, obecnie fabrykantem szampara, który oraz Reulem Debusse, z Paryża, powróciłem do Rosji, gdzie w Ameryki i t. d.







# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki czytelnia audycje radiofoniczne.**

**Miejska Galeria Sztuki w Łodzi**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

**Miejski Kinematograf Oświatowy. Zmartwychwstanie.**

**Ola młoda. — Pechowy sportowiec.**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo“ — Mogiła nieznanego żołnierza**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino“ — Giełda Miłości**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Czar“ — Tajemnica Doktora Bazylego**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso“ — Pienąca granica**  
Pierwszy seans 4-ta. Ostatni 9.30.

**„Dom Ludowy“ — Nad brzegami Gangesu**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Grand-kino“ — „Czarna Venus“**  
„Luna“ kino nieczynne.

**„Mimpa“ — Czerwona Tancerka**

**„Nowości“ — Strzał w operze paryskiej.**

**„Odeon“ — „Markita“**  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa“ — Dusze dziecięce oskarżają was**

**„Splendid“ — Romans kapłanki Wschodu.**  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych Chłopczyca (Półdzielnia)**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

**TEATR MIEJSKI.**

„Spisek Carowej“ grany będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro, w sobotę, w niedzielę. Dziś i jutro ceny popularne (od 50 gr. do 6 zł.), w sobotę normalne, w niedzielę (od 75 gr. do 8 zł.). Dzięki znakomitemu usprawnieniu strony technicznej widowiska „Spisku Carowej“ zaczynając się o godz. 8.30, kończą się o 11 m. 45.

**TEATR KAMERALNY**

Ostatnie występy Mieczysławy Cwiklińskiej odbędą się dziś, czwartek, jutro i w sobotę wieczorem. Znakomita artystka wystąpi w jednej z najlepszych swoich ról — w przeżabawnym „Mecenasie Bolbecu“.

**„SZOPKA POLITYCZNA“ W TEATRZE KAMERALNYM.**

Oryginalna impreza „Szopki politycznej“, która od dnia jutrzejszego odbywać się będzie na scenie Teatru Kameralnego, wzbudziła wielkie zainteresowanie w szerokich sferach publiczności łódzkiej.

Ze względu na aktualne podłoże polityczne odmalowane trafnie w szeregu dowcipnych piosenek oraz motywów lokalno-łódzkie cieszyć się będzie niewątpliwie niesłabnącym powodzeniem. Szczegóły w afiszach.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś i codziennie do niedzieli włącznie o godz. 8.20 wieczorem efektowny melodramat osnuty na tle wojen Napoleońskich „Wiarusy sztabarów Francji“.

Dziś o godz. 8 wieczorem Teatr Popularny daje w Zgierzu w sali „Lutni“ jedno przedstawienie świetnej operetki w 3-ach aktach „Kryśka Leśniczanka“, w kompletnym składzie, w własnych dekoracjach z całym zespołem orkiestrowym.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!  
Arcyfilm p. t.  
**„Nad brzegami Gangesu“**  
potężny dramat.

W roli głównej ulubieniec publiczności, bohater HARRY PEEL.  
Nie wyklą treść, przepych i bogactwo wschodu.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

**Holenderski Bank Narodowy.**



W Amsterdamie ukończono budowę nowego gmachu Holenderskiego Banku Narodowego, który zajmuje całą dzielnicę.

**NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dziś dyżurują apteki: M. Eosztajna, Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfelna, Wschodnia 54, J. Kowalewskiego, Nowomiejska 15.

**Minister Dobruca**

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 2 marca. — W sejmie uchwały wieceu akademickiego przeprowadzonej przez młodzież demokratyczną i socjalistyczną w opozycji „Związku Akademickiego Zjednoczeniowej“ o strajku do dzisiaj na uniwersytecie i w badach naukowych do starcia pomiędzy młodzieżą, która pomyślała o wykładach, a studentami, którzy zabronili, w wyniku czego w dniu dzisiejszym strajku.

Wszystkich wyższych uczelni do dzisiaj na uniwersytecie i w badach naukowych do starcia pomiędzy młodzieżą, która pomyślała o wykładach, a studentami, którzy zabronili, w wyniku czego w dniu dzisiejszym strajku.

**„MIMOZA“**  
ul. Kilińskiego Nr. 178.

Dziś i dni następnych!

**Wielki arcyfilm p. t. CZERWONA TANCERKA ROSYJSKA MATA-HARI**

Dramat miłości i zdrady osnuty na tle autentycznych pamiętników b. szambelana dworu carskiego. **MATA-HARI** światowa tancerka, bajadera i **KURTYZANA**, oraz prawdziwa artystka miłości, przyjaciółka monarchów, która 15 października 1917 r., jako szpieg rozstrzelana została. W rolach wielkich księżąt i generałów rosyjskich autentyczni Wielcy Książęta z domu **Romanowych**. Niezrównane kreacje żywiłowe **MAGDYSONJI** Do powyższego obrazu został specjalnie zaangażowany najświetniejszy **Chór Rosyjski** przy parafii prawosławnej, który wykona pieśni ludowe, oraz oryginalne pieśni syberyjskie.

Następny program:  
**„TROSKI SZATAN“**

Po cenach niżej konkurencyjnych!  
**PALTA DAMSKIE I DZIECINNE**  
oraz najwykwintniejsza konfekcja własnego wyrobu w pierwszorzędnym wykonaniu, jak również przyjmuje wszelkie obstarunki miarowe z własnego i powierzonego towaru.

**Z. GLIKSMAN, ul. Główna 1.**  
Uwaga: Urzędniczkom na raty!

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryнку.

**Piotrkowska 294, tel. 22-69**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście, zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową, Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Odmyślenie. Maść (z kołtułkami) „Mro-ol“ leczy, goi ranki, zapobiega odmrzażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i sklepy apt.**

**FABRYKA LUSTER POLEWNIJA SZKŁA J. KUKLIŃSKI ŁÓDŹ, Zachodnia 22**

poleca po cenach najniższych lustra, trzema, kwadratowe, jasne, cienne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski.

Odnawianie i poprawianie lusterek przeniesieniem do domu. Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

**Dr. PRYBULSKI** choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe.

**Dr. Sołowiejczyk** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ul. Piotrkowska № 99. — Tel. 44-92. — Przyjmuje od 11-4 po poł. i od 8-9 Panie od 3-4 p.p. oddzielna poczekalnia.

**Dr. H. LUBICZ** Cegielniana — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-4 oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od 8-10 i 5-8

**Łodeczka na dobre**  
w roli gł. **HARRY LIEDTKE**  
Następny obraz kina „ODEON“

**DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!**

Szwajcarskie gorzkie ziola. (z marką „Kogutek“) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie gorzkie ziola“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziola“ pobudzają apetyt. — Sprzedają apteki po Zł. 1.50 za pudełko Skład główny: Apteka A. Gaszackiego w Warszawie ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu Zł. 4.50 gr. (z przesyłką).

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
Przyjmuje 12-2 i 5-7

**Sep pampasów**  
w roli gł. **KEN MAYNARD**  
z rumakiem Tarzanem  
Następny film kina „CORSO“

**Nasiona** pierzawej jakości, roślin, traw, drzew, tytoni, warzywne kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-pszczelnicze) i w in. polecają sklepy **L. JASIŃSKIEGO** prowadzone od 1870 r. w Łodzi przy ul. Poznańska 30 i w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10. — Cenniki wysyłamy bezpłatnie. —

**Dr. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

**PROSZEK „KOGUTEK“ DLA DOROSŁYCH**  
NISUWA NA JUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

**WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES!**  
gdzie można dostać o 30% TANIEJ UBIORY MĘSKIE, DZIECINNE, DZIECINNE i w. in. polecają sklepy **Z. ZALCMAN, Główna 24.**  
Pracownia na miejscu. — UWAGA: Urzędniczkom na raty. — Żadnej filij nie posiadamy.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.“ i „Kurier Łódzki“ łącznie zł. 7.10  
Odszanie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wiersz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne“. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki“ ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**

**Rozenberg-Rozenberg**  
Łódzka spółka handlowa  
ma cały szereg zbiorów sumienia.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 2. 3. — Sprawcy wywiadowce policyjnego w bandyci łódzcy **Rozenberg (ul. Fajfry 7)** i **Rozenblum (Kielma 42)** znajdują się w policyjnych, gdzie Rozenberg ma winę na swego kompana. Obydwaj są zakuci w kajdany, że tworzyli oni spółkę bandycką, operowała nie tylko w Łodzi, ale również w Białymstoku, Lublinie itd. Oni też byli sprawcami napadu na inkasenta w Łodzi, któremu zrabowali 1000 zł. Stan wywiadowcy bardzo ciężki.



Marszałek Petan (po prawej) z powodu przekroczenia granic